

*Grażyna Tomaszewska-Sobko, kurator Gdańskiej Galerii Miejskiej, "W okowach percepcji" tekst do katalogu wystawy pt. "Tabularium - Jan de Weryha-Wysoczański ", Gdańsk, 2009*

## W okowach percepcji

Tabularium to termin używany w Starożytnym Rzymie, oznaczający archiwum. To świadectwo minionego czasu w postaci zbioru tablic, papirusów i pergaminów. „Tabularium” to również tytuł wystawy rzeźb Jana de Weryhy-Wysoczańskiego w Gdańskiej Galerii Miejskiej.

W tym przypadku tabularium to próba zarchiwizowania materiału wywodzącego się ze świata natury. Każdy kawałek drewna jest w istocie zapisem czasu, historii i, jak mówi artysta, „hieroglificznym tekstem natury”. Jest też może chęcią redundancji, czyli zabezpieczenia, na wypadek uszkodzenia większego systemu – ekosystemu. Wszystkie bowiem prace de Weryhy wskazują na jego ogromną wrażliwość ekologiczną. Świadczy o tym sposób, w jaki artysta traktuje drewno. Niemal zawsze materiał do pracy pozyskuje zbierając drzewa, które utraciły swoje życie w sposób naturalny, najczęściej na skutek wichur. Również to jak używa narzędzi, a robi to w sposób bardzo oszczędny, mówi o szacunku z jakim podchodzi do swojej artystycznej materii. Obróbka służy wyłącznie do ujawnienia bogactwa struktur różnorodnych gatunków drewna.

W stosunkowo niewielkiej powierzchni galerii artysta uzyskał idealne nasycenie form i harmonii między poszczególnymi obiektami. Nie było to proste zadanie. Artysta wybrał do prezentacji realizacje w większości monumentalne. Pokazał ogromne drewniane tablice, które zaczął tworzyć w roku 2001, składające się z kilku gatunków drzew: brzozy, modrzewia, dębu, czy sosny, a także 3 metrową kolumnę z roku 2003, masywny walec zbudowany z tysięcy kawałków migotliwej, chropowatej kory drzewnej. Na wystawie znalazła się również praca „premierowa”, leżąca na podłodze, składająca się z przełamanych kawałków drewna o przekroju kwadratu. W charakterystyczny dla siebie sposób de Weryha wniknął też w „zadaną” przestrzeń, aranżując kompozycje budowane z kory i kawałków gałęzi, sprawiając wrażenie, że właśnie wyrosły ze ściany lub rozpełzły się wzdłuż zakamarków i załomów ścian niczym żywy organizm. W swoich realizacjach świadomie odchodzi od jakiegokolwiek narracyjności. Zafascynowany niegdyś minimal artem ogranicza środki wyrazu. Lecz zdecydowanie inaczej odbiera się dzieła de Weryhy od na wpół przemysłowych zimnych, obojętnych form artystów tego nurtu. I tak praca, lokowana horyzontalnie, nieobojętna na grę światła, przywołuje skojarzenia ze zniszczoną, wymarłą metropolią. Monumentalna „Drewniana kolumna” przybliży obrazy archetypowych obiektów totemicznych. W cyklu „Tablice” artysta buduje rytmy z łupanych siekierą drewnianych prostokątów osadzonych w okalających je modułach niczym książki na półkach. Sosnowa tablica z wygładzonej ogniem mozaiki przywodzi pytania o historię tego zdarzenia.

Te narracyjne przywołania nie oznaczają jednak mniejszej wagi konsonansu form, skali, faktur i barw, na które składają się prace Jana de Weryhy-Wysoczańskiego. Wzbogacają jednak możliwość percepcji również poprzez wątki kulturowe i skłaniają do bardziej osobistego kontaktu z dziełem.

Grażyna Tomaszewska-Sobko